

Pozostałe dźwięki skali są z toniką w dalszych relacjach, a dźwięki nie należące do skali mają z nią relacje najbardziej odległe; te ostatnie odbierane są często jako dźwięki obce”.

To cytat z kanadyjskiej muzykolog Isabelle Peretz. Nie musisz tego wszystkiego rozumieć – ale uwierz mi, także ty, nie ucząc się ich świadomie, przejąłeś te podstawowe zasady muzyki. A w każdym razie, jeżeli pochodzisz z zachodniego kręgu kulturowego (albo przynajmniej spod jego wpływów).

Krótko mówiąc, w opracowaniu napisano, że nasza zachodnia muzyka opiera się na skalach o siedmiu dźwiękach, z których jeden stanowi centrum tonalne utworu muzycznego. Powyższy spis reguł można dowolnie poszerzać. Na przykład oczekujemy, że utwór muzyczny postępuje za regularnym metrum, że pulsy tego metrum podzielone są na grupy tej samej długości po dwa, trzy albo cztery. Reguły istnieją też dla każdego gatunku. W przypadku piosenki pop oczekujemy, że każda zwrotka ma 16 albo 32 takty, z wyjątkiem, gdy opiera się na bluesie, wtedy chorus ma 12 taktów. Nawet, gdy tego dotąd nie wiedziałeś, to czujesz to, szczególnie wtedy, gdy muzycy naruszają owe niepisane zasady i zwrotka bluesa ma nagle 13 taktów.

Pod tym względem muzyka jest bardzo podobna do języka. Reguła nr 1164 z *Gramatyki Dudena*¹ brzmi:

„Ogólnie mówiąc, podmiot i czasownik w zdaniu muszą zgadzać się pod względem liczby gramatycznej”.

Również tej zasady nie musimy rozumieć, ale stosujemy się do niej automatycznie, bo tworząc zdanie tak odmieniamy czasownik, aby pasował do podmiotu. Mówimy „róża

¹ Duden – słownik języka niemieckiego, standardowe dzieło zawierające różne typy słowników (przyp. tłum.).

kwitnie”, albo „róże kwitną”. Gdy jednak słyszymy, czy czytamy zdanie „róże kwitnie”, to chociaż nigdy świadomie nie nauczyliśmy się tej reguły, wiemy, że zdanie jest nieprawidłowe. Wyssaliśmy ją niejako z mlekiem matki (choć język polski tradycyjnie nazywamy ojczystym²) i kompetentnie nią operujemy.

Nauka tych zasad w przypadku języka ojczystego przebiega zupełnie inaczej, niż później, gdy uczymy się języków obcych i faktycznie musimy wkuwać reguły gramatyczne. Jak skomplikowany jest nasz język, zauważamy często dopiero wtedy, kiedy doprowadza do rozpaczycy cudzoziemców, pytających nas o prawidłową formę. I albo wtedy potrafimy skonstruować naprędce jakąś regułę na podstawie wycucia językowego, albo też nie.

Ponieważ widocznie również w muzyce istnieją logiczne, przyswajalne reguły, sprawiające, że to, czego słuchamy wydaje się nam „prawidłowe” albo „nieprawidłowe”, większość teoretyków muzyki mówi dziś o gramatyce muzyki. Podobnie jak dzieje się to z językiem, jest też z pewnością tak, że poprzez wystawienie na działanie muzyki uczymy się jej reguł, nie potrzebujemy w tym celu żadnych trwających latami studiów. Wprawdzie istnieją złożone zbiory zasad prawidłowego komponowania (zupełnie różne zresztą w zależności od stylu muzycznego i epoki), ale tych laik nie potrzebuje się uczyć, aby usłyszeć, czy utwór napisany jest odpowiednio do reguł stylu i okresu.

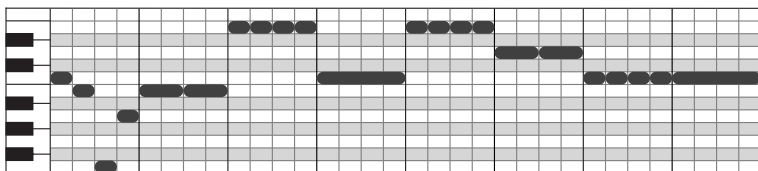
BIOLOGIA OCZEKIWANIA

Niech mały przykład uzmysłowi nam, że kolejność nut w jakiejś melodii nie jest dowolna. Na stronie 114 przed-

² W innych językach język ojczysty określa się często matczynym, np. w jęz. niemieckim jest to *Muttersprache* (przyp. tłum.).

stawiona jest melodia piosenki dla dzieci *Alle meine Entchen*. W oparciu o nią skonstruowałem kilka przypadkowych melodii według następujących zasad. Tak jak oryginał, wszystkie wykorzystują tę samą skalę (C-dur). Wszystkie zaczynają się od dźwięku podstawowego c i na nim kończą. Wszystkie mają ten sam rytm, co nasza piosenka i we wszystkich dźwięki powtarzają się w tych miejscach, co i w oryginale. Pozostałe dźwięki rozłożyłem wedle zasady przypadku, czyli w praktyce jakbym rzucał kostką.

Przedstawiam tutaj jeden z wyników, wszystkie melodie można usłyszeć również w internecie. 🎧



Alle meine Entchen tym razem inaczej

Nawet, gdy teraz nie możesz usłyszeć tych melodii, to możesz mi wierzyć, że brzmią osobliwie. Krótko to opiszę. Mamy jednoznacznie do czynienia z muzyką. Dźwięki brzmią swojsko, a ich wybór oraz pierwszy i ostatni ton pozwalają na orientację, mamy wrażenie znajdowania się w pewnej przestrzeni dźwiękowej. Ale jak „prawdziwa muzyka” to jednak nie brzmi. Wprawdzie „komponując” stosowałem się do pewnych reguł, ale naruszyłem przy tym inne ważne zasady. Jakże?

Ostatnimi laty psycholodzy przeprowadzili kilka doświadczeń, aby dowiedzieć się, czego słuchacze zachodni oczekują, słuchając jakiejś melodii. Zbadali też statystycznie rzeczywisty przebieg melodii. Poniżej przedstawiam kilka reguł, które udało się wyprowadzić z wyników tych

badań, a które można świetnie zademonstrować na przykładzie piosenki *Alle meine Entchen*.

- Małe odległości między dźwiękami są częstsze niż duże. W piosence dla dzieci melodia idzie najpierw osiem razy tylko o cały ton w górę lub w dół – dopiero potem następuje skok o dwa całe tony, a na końcu o cztery całe tony.
- Gdy melodia porusza się małymi krokami w jednym kierunku, to ma też tendencję zachowania tego kierunku. W naszym przykładzie melodia, zanim przejdzie do dwóch ostatnich skoków, idzie pięć razy w górę, potem trzy razy w dół. Ciągłe zmiany kierunku występują właściwie tylko w melodiach w rodzaju trelu, jak *Dla Elizy* Beethovena.
- Melodie wykazują często kształt łuku. Kontur całkowity porusza się od dołu powoli do punktu kulminacyjnego, opadając potem znowu do wysokości wyjściowej – również tutaj *Alle meine Entchen* stanowi doskonały przykład.

To są oczywiście tylko bardzo ogólne reguły, żadna z nich nie obowiązuje w sposób absolutny. Melodia składająca się tylko z małych odległości między dźwiękami jest raczej nudna – albo osobliwa. Temat znanego *Lotu trzmiela* Rymskiego-Korsakowa, dzikiego i wymagającego utworu na fortepian, porusza się tylko w odstępach półtonowych, wywołując w ten sposób iluzję ciągłego ruchu bez dyskretnych stopni. Nawet szybkie ruchy w górę i w dół są tak rozwiązane, powstaje faktycznie wrażenie dźwiękowe brzęczącego owada – utwór jest jedyny w swoim rodzaju właśnie dzięki naruszeniu konwencji.

Ale jak to się dzieje, że niektóre melodie uważamy za harmonijne, a inne nie? W jaki sposób reguły muzyczne